№ 93. Czwartek, dnia 25 listopada 1915 roku. Rok XXX.

Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie, procz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51, telefon Nr. 2-25.

PRZEDPŁATA:
W Radomiu bez odnoszenia:
Rocznie . rb. 4.
półrocznie rb. 2.
kwartalnie rb. 1.

Pocztą:
Rocznie rb. 5 k. —
półrocz. rb. 2 k. 50
kwartal. rb. 1 k. 25

Numer pojedynczy kop. 5.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:
Na 1-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kopiejek 50.

Nekrologi za wiersz kopiejek 20.

Reklamy i Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce kopiejek 30.

Ogłoszenia zwyczajne po k. 10 za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Obchody narodowe.

Narody mają w dziejach swoich momenty, w których ponad wszystkiem innem zapanowywa jedna myśl, góruje jedno hasło, dojrzewa i wybucha wolą najlepszych jednostek, wywołany zbiorowy czyn. Naród wtedy uświadamia sobie, że nadszedł moment potężnego napięcia wszystkiej siły ducha, wszystkiej mocy i woli, aby zwyciężyć w podjętym zamiarze, lub upaść zwyciężony w bezsilną martwotę. Momenty takie zostają w dziejach jako pamiątki nieśmiertelne wielkich przeżyć narodu, a potomność ze czcią chyli głowy przed twórcami tych potężnych czynów. Polska w dziejach swoich może więcej, jak inne narody ma chwil takich w pamięci. Od czasu rozbiorów, naród żywy a rozdarty, jak powalony mocarz skuty łańcuchami targa swe więzy, porywa za broń przeciw ciemiężcy, a każde prawie pokolenie daninę krwi na ołtarzu Ojczyzny składa. Chwile tych zrywów i poświęceń to chwile wielkie i pamięć ich czcić trzeba, bo z nich płynie moc i otucha, a ilekroć serce ostygłe w udręce zaczerpnąć sił zapragnie, wiecznie sięgać będzie tylko do tej krynicy życia, do tego niewygasłego nigdy zarzewia w starej urnie pamiątek.

Wiedział o tem wróg nasz nieprzejednany i rozkazał zamilknąć wspomnieniom przeszłości.

Nam było niewolno—niewolno nam było!

A przecież serca polskie tęskniły, pragnęły. Pragnęły choćby oddźwięków przeszłości bohaterskiej i wielkiej, gdy teraźniejszość piętno niewoli coraz głębiej ryła...

Dziś wypadki wojny odwróciły kartę dziejów naszych, pierwszy to raz powszechnie i otwarcie czcić będziemy w obchodzie narodowym wielki moment naszej przeszłości, rocznicę powstania listopadowego. Nieuświadomienie sobie chwili obecnej i obowiązków, które ona przynosi, ciężkim byłoby grzechem przeciw duchowi narodu. Obchód listopadowy, pierwszy jawny obchód patrjotyczny, jaki Radom organizuje, niechaj zjednoczy powagą wspomnienia wszystkich mieszkańców miasta, niechaj nosi cechę dostojności i wzbudzi szacunek obcych dla naszych historycznych wspomnień.

Myśli listopadowe

Nie ma w kościele katolickim święta, któreby bardziej, jak dzień zaduszny budziło całą falę wspomnień, poruszając myśl naszą i uczucia. Człowiek najbardziej trzeźwy i zimny dnia tego cofa się do lat swych młodzieńczych, rozpamiętywając wspomnienia osób mu drogich, a którym zimna ręka śmierci przed laty oczy zamknęła. Te dwa lata ostatnie, podczas których śmierć w całym świecie zbierała krwawe żniwo, uczyniły święto umarłych bardziej realnem, rzeczywistem, a przez to silniej przemawiającem jeszcze do naszych wspomnień bolesnych i wrażliwości. To też w cichem skupieniu święciła Polska cała w tym roku święto umarłych, w cichem skupieniu wysłała myśl swą na groby polskie rozrucone po wszystkich częściach świata — jakby z tych grobów zaczerpnąć pragnęła moc i wiarę — na przyszłe życie. I myśl jedna połączyła Polskę, aby w tych wyjątkowych czasach uczcić wspomnienia zmarłych — pamięcią o żywych. Duchowieństwo poznańskie poruszane pełną litości myślą, wydało odezwę do społeczeństwa, aby w tym roku wstrzymać się od palenia świateł na grobach, gdyż widok ten raziłby bolesnie serca tych, którzy z powodu burzy wojennej nie wiedzą, gdzie grobów swych najbliższych szukać, a w zamian za to pieniądze przeznaczone na ten cel, obrócić na nędzę w Królestwie. Kraków i Lwów zbiera fundusz na rodziny poległych na wojnie, a szczególniej na wdowy i sieroty po legjonistach polskich. Warszawa pokryła się chorągiewkami żałobnemi zamiast światła dla umarłych, a z tych czarnych chorągiewek — wytrysnął ma snop światła nauki dla wydziedziczonej rzeszy maluczkich. Więc choć w tym roku cmentarze w Polsce w mrokach były spowite, jednak nigdy może cienie zmarłych nie były tak bliskie — wspomnienia ich tak drogie, tylko sposób ich uczczenia był inny, prawdziwie symboliczny — na grobach budowano życie nowe, lampką ofiarną broniono od głodu i chłodu, rozpraszano mroki analfabetyzmu.

Zresztą w tym roku święto zmarłych straciło cechę dnia tylko wspomnień, lecz było rzeczywiście dniem oddania czci świeżo poległym bohaterom. I tak właśnie 2-go listopada odbył się w Pilźnie uroczysty pogrzeb ś. p. Stanisława Kaszubskiego, oficera I-ej brygady Legjonów, powieszonego przez Moskali, i którego ciało pochowane było w polu, pod murem cmentarza, a miejsce to naumyślnie stratowane końmi kozackiemi. Pogrzeb zamienił się w wspaniałą manifestację, w której brało nader licznie udział duchowieństwo. Widocznie w Galicji duchowieństwo nie uważa się za warstwę oddzielną, dla której obce są bóle i nadzieje narodu, lecz za cząstkę wspólną społeczeństwa polskiego i jako takie — myśli i czuje po polsku.

Warszawa w tym roku wcześniej zaczęła święcić wspomnienia zmarłych; więc szły tłumy na Wolę, do cerkwi, podziurawionej kulami, gdzie zginął jenerał Sowiński, więc szły tłumy kamień pamięci kłaść na puste miejsce, pilnie dotąd strzeżone, gdzie leży pięciu poległych. Wśród wspaniałych pomników powązkowskich dziwną moc przyciągającą miało to miejsce puste, bez nazwy, asfaltem starannie wylane. Któż z nas za dziecinnych jeczcze lat nie skradał się potajemnie, ukradkiem nie rzucał kwiecia wiązankę i szczęśliwy z spełnienia, według swego mniemania, „czynu bohaterskiego" ginął szybko w labiryncie ulic. To miejsce puste, bezimienne, asfaltem wylane było nader symboliczne; plastycznie wyobrażało pragnienie Rosji obrócenia przeszłości naszej i życia narodowego — w martwą pustkę, lecz tak, jak kwiaty rzucone śmiała ręką na mogile, skazanej, na zapomnienie, kwieciły św. grób bezimienny. tak samo i uczucia narodowe, choć stłumione żyły i dziś dają znać o swojem istnieniu. Uczucia narodo we żyją — ale nie łudzimy się, lata niewolnie nie minęły bezkarnie, zatruły one jaden swym atmosferę, spaczyły nie jedną duszę, pleśń niewolniczą rzuciły na niejeden umysł. I inaczej być niemogło, bo straszne, rozkładowe działanie jest pęt więziennych, i biada temu, który „urodzony jest w niewoli, okuty w powiciu". To też petrjotyczne obchody w Królestwie nie mają na celu tylko uczczenia imion, za pisanych w księdze pamiątek narodowych, ale są jakby dzwonem, budzącym śpiących w błogim indeferentyzmie. Nas trzeba bowiem w czystych wypadkach uczyć sylabizować na abecadle narodowem, nas, chowanych na legalnych obywateli konstytucyjnej Rosji. Tak nam długo tłomaczono, że bez Rosji nie masz zbawienia, tak na pomoc tej teorji wzywano statystykę, ekonomję, buchalterję handlową ect., tak skrzętnie rzucano zasłonę zimnej rozwagi i wyrachowania na przeszłość naszą krwawą, tak umiejętnie tuszowano Chełmszczyznę, Eulogijusza i wszystkie świeże krzywdy, że ogół bezkrytyczny prawie temu uwierzył. A na poparcie tych wszystkich argumentów szła potężna siła — siła złota, która falą niewtrzymaną płynęła ze wschodu i zalewała kraj nasz, niosąc z sobą najgorszą deprawację pod każdym względem. I wsiąkał w nas ten wschód, wprowadzał zgniliznę, zarażał swoją specjalną etyką i moralnością, niszczył siły nasze duchowe. I powoli topniała nasza oporność, obniżał się nasz ideał narodowy, traciliśmy wrażliwość na ponoszone straty, a poniżając się wzrostem ekonomicznym kraju, lekceważyliśmy wszystkie inne ujemne przejawy. Zaadoptowaliśmy prawie narodowe „niczewo". Naraz nieprzewidziane wypadki zachwiały naszą wiarę, zrobiły wyłom w murze więziennym i przez ten wyłom wtargnęła fala świeżego powietrza. Stało się to w warunkach jaknajmniej odpowiednich do rozwoju życia narodowego, bo w chwili strasznego zniszczenia kraju, gdy nędza i głód nie pozwalają ludziom prawie myśleć o niczem innem, jak o zdobyciu kawałka chleba, gdy niepewna przyszłość ostrożnością paraliżuje żywsze wystąpienia. A jednak pomimo tych nieprzyjaźnych warunków kraj, jak więzień chilowo wypuszczony z niewoli, oddycha gorączkowo, pragnąc nabrać zapas siły i energji narodowej do dalszej walki o istnienie swoje. Po miastach liczne obchody budzą myśl i odczucie narodowe, zapoznają szersze warstwy z postaciami bohaterów naszych jak Kościuszko i Poniatowski, których rocznice śmierci Radom obchodził uroczyście. Pada z estrady słowo nigdy dotąd tu nie słyszane, i choć trwożne spojrzenia szukają dawnego nieodłącznego anioła stróża — żandarma, jednak on się nie zjawia Warszawa otrząsa zmorę zimowych „orjentacji", zaprowadza święta, narodowe, jak projektowany obchód rocznicy 29 listopada i świeżo zainogurowany pomnik na grobie pięciu poległych. W chwili, gdy naród wiąże tradycję przeszłości z teraźniejszością, ubolewać trzeba nad tymi, których zakaz z góry otrzymany trzyma zdala od zdarzeń chwili, dzieli zaporą moralną od reszty społeczeństwa. Ten objaw, obcy dotąd naszej historji jest tylko smutnem następstwem lat niewoli ciężkiej. Bo niewola może hartuje stal, ale żelazo zostanie zjedzone ptzez rdzę; więc nic dziwnego, że dużo u nas słabości ducha, trwożnego oglądania się w przyszłość, bezpiecznego oportunizmu. Ale pomimo tych smutnych przejawów i nizkich warunków są ludzie, którzy biorą się do pracy społecznej i narodowej, walczą z głodem i martwotą ducha, z chłodem i z bojaźliwą obojętnością, i o których powiedzieć można, „żywi niech nie tracą nadziei, niosąc przed narodem miłości kaganiec"

Szeliga.

Święto narodowe „29 listopada"

Wydział Oświecenia w Warszawie nakazał podległym mu szkołom uroczyste obchodzenie, oraz świętowanie rocznicy powstania Listopadowego. Władza Wydziału nie sięga na cały obszar Polski; ale myśli jego i czyny powinny być dla nas wzorem i wszędzie, gdzie duch polski nad szkołą się unosi, gdzie hasło unarodowienia szkolnictwa polskiego zostało przyjęte i w czyn się wprowadza, nakaz taki niewątpliwie da sobie samo społeczeństwo przez swych szkolnych przedstawicieli.

Nieuświadomienie sobie chwili obecnej i obowiązków, które ona przynosi ze sobą, ciężkim byłoby grzechem przeciw duchowi narodu. Obowiązkiem naszym solidaryzować się z uchwałami najwyższej dziś polskiej instytucji oświatowej.

Obowiązkiem naszym skorzystać z pierwszej możliwości jawnej i nieskrępowanej siejby ziarn z gleby naszej w dusze naszych dzieci.

Pierwszy to raz powszechnie i otwarcie przypomnimy dzieciom polskim ich Ojców, zaczniemy powszechnie i otwarcie pracę nad związaniem dusz młodych z przeszłością, aby utorować ich drogę ku przyszłości.

Obchód listopadowy niech stanie się świętem w szkołach całej Polski, niech go nakażą organizacje obywatelskie, Rady Szkolne, zrzeszenia nauczycielskie, a tam, gdzie ich brakuje, bezpośredni wychowawcy młodzieży i dzieci.

Święto narodowe **29 listopada** niech wejdzie. od roku tego w kalendarz szkolny szkół Polskich.

10-cio lecie Szkoły handlowej męskiej w Radomiu.

D. 21 b. m upłynęło lat dziesięć od pamiętnej chwili przekształcenia Szkoły handlowej męskiej. Dziesięć lat temu uczelnia nasza już jako szkoła polska popierana przez społeczeństwo poszła własną drogą, wychowując Krajowi dzielnych obywateli i Ojczyźnie poświęconych synów.

W niedzielę ubiegłą o godz. 3 po pol. w gmachu szkolnym, zebrało się grono przewodników młodzieży, a także spory zastęp wychowańców, by rozważyć ubiegły okres pracy. Prezes Rady Opiekuńczej Szkoły, mec. Tadeusz Wędrychowski, przypominał zebranym dzień otwarcia Szkoły, trudności z jakiemi walczyć musiała i obecne szczęśliwsze dla szkolnictwa

polskiego warunki. Zaznaczył, że w ciągu dziesięciolecia szkoła wypuściła w świat 250 wychowańców, z których dwuch powróciło do swej szkoły jako nauczyciele. Przemawiał również ks. prefekt Rostafiński. Przez cały okres 10-cio lecia niezmordowanie z zupełnem oddaniem kierował Szkołą dyr. Prosper Jarzyński.

Z PIOTRKOWA.

W dniach 14 i 15 b. m. bawił w Piotrkowie prezes N. K. N. profesor dr. Wł. Jaworski. Na wieść o przyjeździe prezesa Jaworskiego, zjechało do Piotrkowa liczne grono działaczy politycznych Królestwa, tak z okupacji austryjackiej jak i niemieckiej. W zjeździe złożonym z przedstawicieli ziemiaństwa, przemysłu, kleru, inteligencji i warstw ludowych brało udział z górą 60 osób. Obrady miały przebieg niezwykle poważny i wyczerpujący, wykazały zgodność opinji i dążność do ujednostajnienia ogólno-narodowej akcji politycznej Królestwa Polskiego i Galicji, a zakończyły się jednomyślnym przyjęciem następującej uchwały:

„Zebrani w Piotrkowie dnia 14 listopada 1915 r. obywatele Królestwa Polskiego stwierdzają niezachwianie swe dążenia do rozwinięcia w najszerszych kołach społeczeństwa polskiego akcji czynnej dla wyzyskania konjunktur międzynarodowych w celu zdobycia Państwa Polskiego w wyniku toczącej się wojny.

Za pierwszy i konieczny wyraz tej akcji zebranie uważa Legjony Polskie, walczące przeciw Rosji. Solidaryzując się z ideją Legjonów i jej konsekwencjami, zebrani uznają za konieczne moralne i materjalne poparcie Legjonów Polskich, wzmocnienie ich sił liczebnych przez czynny w nich udział Królestwa Polskiego i zyskania dla nich jaknajszerszej podstawy w opinji ogółu kraju.

Wszelkie wysiłki, zmierzające do skupienia społeczeństwa Królestwa Polskiego około zdobycia państwowości polskiej, uczestnicy zebrania rozwinąć pragną w najściślejszem porozumieniu z Naczelnym Komitetem Narodowym, którego pracę uważają za bezpośredni wyraz polskiej polityki państwowej. Nie przesądzając form organizacyjnych, w jakie ujęta będzie akcja polityczna ogółu polskiego w Królestwie, zebranie wyraża przekonanie, iż obowiązkiem poszczególnych jednostek i stronnictw, dążących realnie do zdobycia Państwa Polskiego, jest w dobie obecnej możliwie daleko idące zatarcia różnic partyjnych i zespolenie całej ich działalności w pracy konkretnej i we wszystkich dziedzinach, które doba dzisiejsza na widownię polityki polskiej wysuwa."

Uchwałę powyższą stwierdzili uczestnicy obrad swemi podpisami.

„Dziennik Narodowy".

WOJNA.

Na wschodnim froncie.

Komunikat z d. 21 b. m.

Na rosyjskim froncie bojowym nic nowego.

Na południowo-wschodnim froncie.

W okolicy Czajnicy austryjackie wojska odrzuciły Czarnogórców z ich pozycji na północnych stokach góry Goces, na zachód od Corazdy walka w toku, jedna austryjacko-węgierska grupa wojsk z Nowowaracz zbliża się do Prepalje. W Nowym Bazaczu zdobyła armja gen. Kövessa 50 moździerzy, 8 armat polowych, 4 milijony naboi karabinowych i b. wiele materjałów wojennych. Na południe od miasta odrzuciły wojska niemieckie nieprzyjaciela, który pozostawił w ich rękach 300 jeńców. W dolinie Ibary zdobyła szturmem austryjacko-węgierska kolumna w ciągu jednego dnia (20 kil. na północ od Zervica) trzy leżące za sobą pozycje serbskie, zaś w ciemności wzięła w ataku jeszcze czwartą pozycję, przyczem wzięto do niewoli 200 jeńców, 4 karabiny maszynowe, jedną kolumnę amunicyjną i bardzo wiele koni. Armja gen. Gallwitza wzięła do niewoli w zwycięzkich walkach od przełęczy Prepora 1.800 serbów. Na zachód i na południowy zachód do Pristiry I armja bułgarska pomimo silnego oporu Serbów posuwa się ustawicznie naprzód.

SPRAWOZDANIE

z działalności Komitetu Obywatelskiego m. Radoma ze czas od dnia 1 września do 1 października 1915 roku.

W okresie sprawozdawczym ogólnych zebrań Komitetu odbyło się 8, posiedzeń Zarządu 6, — Prezydjum Komitetu załatwiało sprawy codziennie od godz. 10 rano do 2 po południu.

Koszty utrzymania biura wynosiły rb. 139.75. Działalność prac Komitetu wyraża się w pracach Zarządu i poszczególnych Sekcji i Komisji.

1) Dokonano wyborów na prezydenta miasta, dwuch wice-prezydentów i 13 członków Rady miejskiej.

2) Zarząd przyznał z funduszu zużywczego 66 pożyczek na sumę rb. 2395. — 2) pożyczka z fundu szu produkcyjnego w sumie rb. 600. — oraz 4 pożyczki z funduszów zapomóg zwrotnych na sumę rb. 360. — Zapomóg bezzwrotnych przyznano 104 osobom na ogólną sumę rb. 809.60.

3) *Sekcja Dobroczynności Chrześcijańskiej* prowadzi jak w miesiącach ubiegłych, rozdawnictwo w naturze, dwie tanie kuchnie dla robotników i wyrobników i jedną tanią kuchnię dla inteligencji. Na miesiąc wrzesień ustanowiono normę tygodniową rozdawnictwa w naturze:

I kategorja 7 obiadów po 5 kp. ft. chleba 2
II kategorja 7 obiadów po 5 kp. i 4 ft. chleba
III kategorja 14 obiadów po 5 kp. i 4 ft. chleba

a) *Rozdawnictwo* kosztem rb. 722.85 wydano 420 rodzinom 3302 ft. chleba i 10616 obiadów.

b) *Tania kuchnia № 1* dla robotników. Wydano 8400 obiadów. Wydatkowano rb. 606.99 Wpłynęło za obiady rb. 449.35 (cena obiadu 5 k.)

c) *Tania kuchnia № 2* dla inteligencji. Wydano 2552 obiadów. Wydatkowano rb. 702.50 Wpłynęło za obiady rb. 70170 (cena obiadu od 1-go września podniesiona do 30 kp)

d) *Tania kuchnia № 3* Wydano obiadów 6131. Wydatkowano rb. 398.95 Wpłynęło za obiady rb. 314.15. (cena obiadu 5 kp.)

4) *Sekcja Ochron* prowadzi 4 Ochrony kosztem rb. 960.63 Do Ochron uczęszczało 618 dzieci.

5) *Sekcja Pośrednictwa Pracy*. Wydatkowano rb. 30. Zgłosiło się po pracę mężczyzn 133, kobiet 31. Otrzymało zajęcie mężczyzn 128, kobiet 14.

6) *Sekcja Sklepowa* prowadzi 3 sklepy detaliczne z artykułami pierwszej potrzeby. Nabyto towarów za rb. 8925.63 Sprzedano towarów za rb. 14267.30 Koszty handlowe wynosiły rb. 139.75 Obsłużono 11913 osób.

7) *Sekcja Rękodzielnicza* prowadzi szwalnię, pantoflarstwo. Prócz tego przyjmowano do naprawy obuwie. Dano zajęcie 78 kobietom. W istniejącym przy sekcji Ognisku znalazło opiekę i pracę 16 dziewcząt. Szewctwa uczyło się 12 chłopców Wydatkowano na Sekcję wraz z Ogniskiem rb. 1785. 65 Wpłynęło ze sprzedaży wyrobów rb. 583.11

8) *Żłobek*, prowadzony przy pomocy Koła Ziemianek Radomskich. — Uczęszczało około 19 dzieci dziennie. Na utrzymanie Żłobka wydatkowano rb. 179.35.

9) *Sekcja Sanitarna* wydała na lekarstwa dla biednej ludności i środki zużyte przy stosowaniu doraźnej pomocy w ambulatorjum rb 241.98.

10) *Sekcja Taboru*. Tabor zajęty był zwożeniem zboża dla aprowizacji miasta. Prócz tego obsługiwał sklepy i sekcje dobroczynne Komitetu. Dochód z Taboru wynosił rb. 509.— Wydatkowano rb. 503.37.

11) *Sekcja Prawna* wypracowała projekt organizacji tymczasowego Sądownictwa.

12) *Sekcja Dobroczynności Żydowskiej* wydatkowała rb. 6586.68 Wpływy wynosiły: od Komitetu Obywatelskiego rb. 4000, z ofiar miejscowych rb 607.88, ze sprzedaży znaczka rb 916.90.

Z MIASTA.

Program obchodu listopadowego jest następujący: W niedzielę d. 28 ochód dla ludności pracującej miejscowej i zamiejscowej o godz. 2 i ½ po południu w Sali gmachu po-Pijarskiego (dawniej: gimnazjum męskie) w Rynku. Program wypełnią, chóry, odczyt z obrazami niknącemi, utwór sceniczny. Wieczorem w tejże sali obchód wszystkich trzech szkół średnich radomskich z bogatym programem własnym. W poniedziałek: o godz. 10 rano nabożeństwo w kościele Marjackim, podczas którego sklepy będą zamknięte; po nabożeństwie zbiorą się szkoły ludowe w sali Rynku, gdzie odbędzie się odpowiedni dla nich obchód i o godz 8 wieczorem w tejże sali obchód pamiątkowy, na który złożą się: słowo wstępne, obrazy świetne z cyklu obrazów Grottgera, illustrowane deklemacją, śpiewem i muzyką Chopina, odczyt, na zakończenie chór. Przez obydwa dni illuminacja kartkowa okien kartkami nabywanemi uprzednio w sklepach, które łaskawie zgodzą się na ich sprzedaż, sprzedaż w kioskach wydawnictw i odznak oraz sprzedaż uliczna znaczka. W ciągu dwuch dni obchodu pożądane jest dekorowanie domów flagami narodowemi, na co ze względu na ciężkie czasy mogą być użyte dawne flagi rosyjskie z usunięciem barwy szafirowej. D. 29 święto szkolne. Dochód, osiągnięty ze sprzedaży nalepek, znaczków, wydawnictw i biletów wejścia przeznaczonym jest w równych częściach: na zaopatrzenie Legjonów, na szkoły i na głodnych.

Wizytacja J. E. Gubernator von Diller bawił przez dwa dni w mieście naszem.

Z Kasy Przemysłowców. 21 b. m. odbyło się nadzwyczajne zebranie ogólne przedstawicieli Kasy pożyczkowej Przemysłowców radomskich, przy udziale 30 osób. Posiedzenie zagaił prezes L. Klinowski. Na przewodniczącego obrano p. P. Jarzyńskiego, na sekretarza p. J. Dobrzańskiego i na asesorów p. M. Pisarskiego i p. A. Janiszewskiego. Po obradach trwających 4½ — 8, w których zabierali głos pp. W. Błasikiewicz, Dębowski, Dobrzański, Jakaczyński, Janiszewski, Jarzyński, Klinowski, Łagodziński, Ojrowski, Osiński, Pogorzelski, Szafrański, Wędrychowski i G. Widliński, uchwalono: 1) Wyznaczyć dla pracowników Kasy rb. 6171, jako 30% dodatku drożyźnianego do pensji za rok 1915. 2) Kapitał zapasowy, nie przewidziany przez ustawę Kasy z roku 1880, zapoczątkowany w roku 1896 i wynoszący rb. 74781 k. 55, ma służyć w przyszłości, z mocy *jednomyślnej* decyzji Komitetu Kasy, na pokrycie strat, a na inne cele może być użyty nie inaczej jak na mocy uchwały zgromadzenia ogólnego reprezentantów. 3) Przeznaczyć z kapitału zapasowego rb. 10.000 na pożyczki, bez poręczenia, dla *członków Kasy*, lub najbliższej ich rodziny, na wyżywienie (rb. 4000), na wznowienie pracy w warsztatach rękodzielniczych (rb. 4000) i inne pilne potrzeby, wywołane obecną zawieruchą wojenną (rb. 2000), Z pożyczek korzystać mogą stowarzyni a lub ich najbliższe rodziny, tak chrześcjanie jak i żydzi w stosunku proporcjonalnym do kapitału, włożonego przez ogół na rachunek udziałów i lokacji. 4) Wydać Komisji Aprowizacyjnej przy Komitecie Obywatelskim m. Radomia z kapitału zapasowego rb. 5000, bezprocentowo, na fundusz obrotowy, podlegający zwrotowi. Należy nadmienić, że kapitałem żelaznym Kasy jest fundusz rezerwowy, wynoszący r. 176.130 k.54.

Podziękowanie. „Liga Kobiet Polskich" w Radomiu składa niniejszem serdeczne bodziękowanie tym wszystkim, którzy ofiarami w naturze i datkami przyczynili się do przygotowania woreczków gwiazdkowych dla Legjonistów, w szczególności tym firmom kupieckim, które na wezwanie „Ligi" chętnie i hojnie w akcji naszej dopomogły. Zostało przygotowane 400 worków, których zawartość w Święta Bożego Narodzenia przypomną naszej bohatersko walczącej młodzieży dom i rodzinę.

„W noc wiosenną" W niedzielę ubiegłą na dochód Szkoły handl. żeńskiej, grały uczennice Szkoły milutką komedyjkę w 3 aktach p. t. „W noc wiosenną". Widzowie wyszli wprost oczarowani grą dzieci, wystawą sztuki i niezmiernym wdziękiem młodości, jakim tchnęła rzecz cała.

Świętokradztwo. W Błotnicy w ubiegłą sobotę w południe, nieznani złoczyńcy skradli skarbonkę z kościoła, napełnioną pieniędzmi. Śledztwo w toku.

Pralnia Kom. Ob., dająca zarobek 12 praczkom, bardzo starannie wywiązującym się z zadania, za mało doznaje poparcia mieszkańców naszego miasta, a przecież pierze o wiele taniej, jak inne pralnie i daje gwarancję, że bielizna nie będzie niszczona praniem. Wobec drożyzny mydła i opału pranie oddawane do pralni K. O. wypada oszczędniej.

Teatr żargonowy. Resursa Rzemieślnicza wynajęła swój lokal Towarzystwu żydowskiemu, dającemu sztuki w żargonie. Fakt wynajęcia sali litwackiemu T-wu, któremu widać ciasno w Warszawie, więc objeżdża prowincje, by fanatyzować ciemne masy żydowskie sztukami o Bejlisie, wywołuje powszechne zdziwienie i niechęć nawet wśród ukształconych żydów.

Ofiary. ks. prefekt Leon Sobierajski złożył ofiarę rb. 100 dla następujących instytucji: Na obiady dla dzieci z III Ochrony rb. 25; na Ochronę dla dzieci Sióstr Miłosierdzia przy ul. Świeżej rb. 25; na koło mężczyzn T-wa miłosierdzia Św Wincentego à Paolo rb. 25 i dla Komitetu Ob. m. Radomia na obiady dla głodnych rb. 25.

Zamiast kwiatów na grób ukochanej siostry ś. p. Izabelli Herniczkowej składa w myśl Ojca Św. na głodnych Tekla Zawadzka r. 10. Bezimiennie dla „Ligi Kobiet" na ciepłą odzież dla Legjonistów rb. 10. Bezimiennie na tenże cel rb. 3. Od J. O. dla biednych do uznania redakcji 10 koron.

ś. † p.

Z ADAMOWSKICH
IZABELLA I-o ZDZIARSKA
II-o HERNICZKOWA
OBYWATELKA ZIEMSKA

po długich cierpieniach zmarła w Radomiu d. 19 listopada 1915 r., przeżywszy lat 78.

Zwłoki przewiezione zostały do grobów rodzinnych w Siennie. Szanownemu Duchowieństwu oraz krewnym, przyjaciołom i życzliwym biorącym udział w tych smutnych obrzędach składają najserdeczniejsze podziękowania

CÓRKA ZIĘĆ I WNUKI.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Za pozwoleniem cenzury wojennej. Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.